Nr. 505. Kraków, środa 31 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Buperyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O ustawę poborową Królestwa Polskiego.

(Koresp. »N. Reformy«)

Warszawa, 30 października.

(ajs). Z inicyatywy Komisyi wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, powstała komisya dla opracowania projektu ustawy poborowej dla obecnego przejściowego okresu, ustawy takiej, którąby po zatwierdzeniu jej przez czynniki prawodawcze Państwa Polskiego pozwoliła powołać do służby czynnej tyle i takich rekrutów, aby można wojskowość polską oprzeć na trwałym fundamencie i umożliwić jej zapewniony rozwój w przyszłości.

Na czele Komisyi, która odbyła już pierwsze posiedzenie, stanął major dr Wyrostek. — Na zebraniu tem postanowiono podzielić kwestye ustawowe na działy, które powierzone będą poszczególnym członkom Komisyi, poczem ustali się ostateczną redakcyę projektu.

Po wprowadzeniu Rady Regencyjnej.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 29 października.

(Delegacya wojska polskiego z Przemyśla u Rady Regencyjnej. — Przyjęcie na cześć delegacyi. — Zarządzenia milicyi).

(ajs). Delegacye oficerów polskich, przybyłych z Przemyśla na uroczystość wprowadzenia Rady Regencyjnej, przyjęli członkowie Rady Regencyjnej w sali recepcyjnej pałacu arcybiskupiego. Skład delegacyi tworzyli: komendant pułk. Zieliński, pułkownik Sikorski, pułk. Rogalski, major Zagórski, major Nieniewski i por. Rostworowski. Delegacya złożyła Radzie Regencyjnej zapewnienie bezwzględnego posłuchu ze strony wojska, oraz dażeń do utwierdzenia powagi tej najwyższej władzy państwowej. Za życzenia dziękowali Regenci w serdecznych słowach.

Przybyłych z Przemyśla oficerów podejmowali objadem oficerowie Wojska Polskiego, stacyonowani w Królestwie. Przybyło około 130 oficerów ze wszystkich oddziałów, kursów, szkół i urzędu werbunkowego, oraz zaproszeni członkowie Komisyi Wojskowej T. Rady Stanu. Szereg przemówień rozpoczął gospodarz pułk. Januszajtis, podnosząc nierozerwalność więzów, łączących całe wojsko Polskie, pomimo podziału. Nawiązując do tradycyi oznajmił, iż korpus oficerski wojska polskiego obowiązany jest obecnie do obrony godności i powagi tej najwyższej władzy państwowej, jaką jest Rada Regencyjna, do nakazania ogólnego poszanowania, należnego tej władzy. — Przemówienie swe zakończył toastem na cześć Rady Regencyjnej, powtórzonym entuzyastycznie przez zebranych. Wśród dźwięków kapeli legionowej: „Jeszcze Polska nie zginęła“ przemówił na cześć gości przemyskich kapitan dr Kukiel w gorących słowach, zwróconych do komendanta pułk. Zielińskiego. Podkreślił znaczenie wiadomej naczelnej Komendy wojska polskiego, mówił o tych pracach, jakie w poczuciu jedności ta garstka oficerów polskich, pozostała w Królestwie, spełnia w nadziei połączenia się niedługo w ramach armii narodowej, do której budowy tutaj swą cegiełkę dorzuca. Jednak cementem tego gmachu, rdzeniem tego pnia wielkiego drzewa, były i są jeszcze oddziały, będące pod rozkazami pułk. Zielińskiego, dzierżącego wytrwale swą buławę. Gorące to przemówienie wzruszyło zebranych, którzy zgotowali pułk. Zielińskiemu serdeczną owacyę.

W słowach pełnych zapału odpowiedział pułkownik Zieliński, mówiąc o znaczeniu tej władzy, którą naród polski otrzymał w osobach dostojnych Regentów. „Ja — mówił pułk. Zieliński — człowiek już dojrzały troską, bojami i wiekiem, gdym stanął przed obliczem tego zmartwychwstałego majestatu państwowości własnej, drżałem i nie umiałem ze wzruszenia słowa przemówić. W imieniu oficerów P. K. P. biorę odpowiedzialność za wykonanie tego zobowiązania, o którem mówił pułk. Januszajtis. — A dziś już nie toastujmy na cześć osobistości! Okrzykiem „Niech żyje Polska“, zakończył pułkownik swe przemówienie. W dalszym ciągu przemawiali prof. Tokarz (imieniem Komisyi wojskowej T. R. St.), major Mężyński, kapitan Zawiślak, redaktor kap. Dąbrowski i podpułk. Berbecki. W końcu wzniósł pułk. Sikorski toast „Kochajmy się“, który — jak się wyraził — powinny w języku żołnierskim uzupełnić słowa: „Rośnijmy w siłę i brońmy Ojczyzny“.

Wieczorem podejmowali gości przemyskich: Liga Państwowości Polskiej i pp. Dziewulscy.

* * *

Naczelnik milicyi miejskiej polecił wszystkim funkcyonaryuszom milicyi oddawać honory Radzie Regencyjnej na zasadach ogólnych, obowiązujących w Warszawie.

Wobec objęcia najwyższej władzy państwowej przez Radę Regencyjną, naczelnik milicyi miejskiej ogłosił, że wszelka obelga zarówno druku, jak i słowie Rady Regencyjnej i jej poszczególnych członków, uważana być musi za obrazę majestatu, wobec czego poleca komisarzom pociągnąć z odnośnych artykułów kodeksu karnego winowajców i przesyłać sprawy do sekcyi sądowej biura milicyi miejskiej.

Po klęsce nad Soczą.

„Oesterr. Morgenzeitung“ przynosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej następujący telegram:

Wojenna kwatera prasowa, 30 października.

Na terenie etapów włoskich dostały się w ręce wojsk sprzymierzonych następujące nieuszkodzone urządzenia: kolejki liniowe i polowe, elektrownie, obozy barakowe, szpitale polowe, składy mundurów i amunicyi, arsenały i warsztaty do napraw, działa, samochody, fabryki kiełbas i makaronu, centrale telegrafu i telefonu, kina i t. p. W parku miejskim w Gorycyi pozostawili Włosi dwie baterye, a na Zamku jednę baterye ciężkich dział.

Podczas cofania się armii włoskiej z nad Soczy, uciekło — jak donosi »Popolo Liberte« — do Szwajcaryi około 12.000 żołnierzy włoskich. Obecnie wzmocniono kordon włoski nad granicą szwajcarską.

Podczas walk nad Soczą zostały zniesione 32 pułki włoskie, świeżo utworzone.

Szybki odwrót — ocaleniem Włochów.

(Telefonem).

Zurych, 31 października.

„Secolo“ wywodzi, że Włochów ocalić może jedynie szybki odwrót po za linię Vicenza—Wenecya.

Przygotowania do obrony Wenecyi.

(Telefonem).

Rotterdam, 31 października.

„Daily Tel.“ donosi z Rzymu:

Król włoski wyjechał na front. Król oświadczył wojskom, że posiłki francuskie znajdują się już w drodze. W górnych Włoszech wydano zarządzenia dla obrony Wenecyi. Eskadra angielska, stacyonowana w portach maltańskich, wyjechała już ku morzu Adryatyckiemu.

Rozruchy w Lombardyi.

(Telefonem).

Berlin, 31 października.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Lugano.

Kursują tu niesprawdzone pogłoski o wielkich rozruchach w Lombardyi. Ludność włoska zna już w każdym razie rozmiary klęski armii włoskiej, gdyż lotnicy austryaccy uwiadomili mieszkańców Wenecyi i innych miast o skutkach ofenzywy.

Odpowiedź Włoch na notę papieża.

(Telefonem).

Berlin, 31 października.

Dzienniki donoszą z Genewy:

Na piątkowem posiedzeniu parlamentu włoskiego 142 posłów zgłosiło wniosek, domagający się udzielenia należnej odpowiedzi Watykanowi w sprawie jego akcyi pokojowej. Odpowiedź ta zawierać powinna zdanie, że Włochy gotowe są do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

(Telefonem).

Lugano, 31 października.

Wedle doniesień, nadeszłych z Włoch, zamierzają stronnictwa ze względu na wypadki wojenne zgodzić się na utworzenie gabinetu koalicyjnego z włączeniem oficyalnych socyalistów. Na czele gabinetu stanąłby Orlando.

Oświadczenie Bonar Lawa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 31 października.

„Nieuwe Rot. Courant“ podaje następującą wiadomość „Daily News“:

Bonar Law zaskoczył wczoraj Izbę gmin zawiadomieniem, że mająca się wkrótce odbyć konferencya koalicyi zajmować się będzie wyłącznie prowadzeniem wojny, a nie ustaleniem celów wojennych. Stoi to w przeciwieństwie do wygłoszonej ostatnio mowy Lloyda George. — Dziennik pisze, że koalicya powinna niezwłocznie ustalić warunki pokoju i zasady, na podstawie których miałoby, według jej życzenia, dokonać się nowe uregulowanie porządku na świecie. Byłoby zbrodniczem usuwać się od takiej polityki w obecnej stadyum wojny.

Dyplomata rosyjski o położeniu Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 31 października.

(Przedstawiciel Biura koresp.). Maklakow i Stachowicz przybyli tutaj w podróży na swoje stanowiska ambasadorów w Paryżu, względnie Madrycie.

Stachowicz oświadczył wobec przedstawiciela „Dagens Nyheter“, że naród rosyjski jest znużony i pragnie tylko spokoju. Zagranica przecenia wiadomości o niepokojach w rozmaitych miejscowościach. Stachowicz oświadczył dalej, że z wiosną przywróconą będzie dyscyplina w armii rosyjskiej; przed wiosną nie ma mowy o ofenzywie. Stachowicz nie wierzy w wylądowanie Niemców w Finlandyi, ani w zagrożenie Petersburga, ze względu na trudności zaopatrzenia i niemożliwy do przebycia teren.

Z Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów, sprawozdawca prowizoryum budżetowego Plener oświadczył w wywodzie końcowym, że pod jednym względem zgadza się z drem Bilińskim, mianowicie co do skarg jego na nadzwyczajne zaniedbanie realizacyi żądań Galicyi co do szybkiego wypłacenia świadczeń i odszkodowań wojennych. Jest to skarga usprawiedliwiona. Nie ulega wątpliwości, że Galicya ucierpiała z powodu wojny najwięcej z wszystkich krajów i że jest obowiązkiem państwa — mówca nie chce tu wogóle omawiać sprawy, czy Węgry powinny w tem partycypować — przyjść Galicyi z pomocą. Bezpośrednio nie chce mówca nikogo winić o zaniedbanie, lecz było błędem władz administracyjnych, że zajęły w tej mierze tak niepewne i niezdecydowane stanowisko. Takie traktowanie zdolno było wywrzeć szkodliwy wpływ na opinię publiczną Galicyi, podnieconą z powodów politycznych. Mową arcybiskupa Theodorowicza nie zajmuje się mówca szczegółowo, ponieważ przemawiał on tylko we własnem imieniu, i w mowie swej kilkakrotnie zaznaczył, że przemówienie jest tylko teoretyczną konstrukcyą i historycznem zestawieniem, a wreszcie ponieważ nie doszedł on w tej mowie do konkluzyi, któreby wymagały bezpośredniego zastrzeżenia. Możnaby tę mowę uważać za inspiracye polskiego patryoty, równocześnie zaś osoby izolowanej, i jako takie pominąć. O tyle jednak jesteśmy winni polskiej grupie Izby panów uznanie, że podkreśliła tym razem całkiem dokładnie, że pragnie szukać oryentacyi dla przyszłej polityki polskiej jedynie w związku z Austro-Węgrami i Niemcami i zastrzega się bezwzględnie przeciw temu, jakoby w Polsce istniało dążenie łączenia jakichkolwiek planów na przyszłość z przyłączeniem się do ententy. Stwierdzamy to z zadowoleniem, nie wchodząc jeszcze obecnie w szczegóły przyszłości Polski, która przecież będzie zależeć od wielu zmiennych wydarzeń wojny, wojny, która na razie wciąż jeszcze niestety trwa.

Po mowie dra Bilińskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 31 października.

W sprawie wywodów dra Bilińskiego w Izbie panów, co do wyodrębnienia Galicyi, udzielił były minister dr Spitzmueller jednemu z redaktorów „N. W. Tagblatt“ następujących wyjaśnień:

Kwestye finansowe były kwestyami najważniejszemi w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Koło polskie wymieniło swe postulaty finansowe dnia 3 maja. Dr Spitzmueller nie uznał tych żądań za niewykonalne, lecz oświadczył, że zastrzega sobie pewne zmiany. Dnia 6 maja oświadczył dr Biliński, że rokowania muszą być ukończone najpóźniej 10 maja. Na to oświadczył dr Spitzmueller, że o tym terminie prekluzyjnym nie ma wcale wiadomości. Hr. Clam Martinitz wyraził tylko zdanie, że byłoby wskazanem, aby rokowania do dnia 10 maja były ukończone. Na nieporozumieniu zaś polega twierdzenie dra Bilińskiego, jakoby dr Spitzmueller oświadczył, że rokowania tego rodzaju wymagają przynajmniej 3 miesięcy. Rząd żywił nadzieję, że rokowania będą ukończone przed otwarciem parlamentu, t. j. przed dniem 30 maja. Po 10 maja nie toczyły się już rokowania mimo gotowości rządu. Z różnych stron oświadczono wówczas dr. Spitzmuellerowi, że Koło polskie wobec danych okoliczności nie przywiązuje już żadnej wagi do rokowań w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

Delegacye.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 października.

Dzienniki donoszą, że sesya delegacyi rozpocznie się z początkiem grudnia.

Odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 października.

W subkomitecie komisyi sądowniczej przeprowadzono prawie do końca obrady nad projektem ustawy w sprawie odszkodowania niewinnie zasądzonych. Pretensye do odszkodowania rozszerzono także na te wypadki, w których zasądzeni zostali przy zastosowaniu łagodniejszej ustawy karnej skazani na mniejsze kary, podczas gdy wedle dotychczasowego brzmienie trzeba było zostać uwolnionym, aby módz wystąpić z pretensyą o odszkodowanie. Ustawa ma działać wstecz. — Następne posiedzenie dn. 7 listopada.

Premier węgierski przeciw Czechom.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Budapeszt, 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów prezydent ministrów Wekerle oświadczył w sprawie ataków czeskich, że uważa tę sprawę za nadzwyczaj poważną; przedewszystkiem rozchodzi się o to, by ta agitacya nie przeniosła się na Węgry, względnie by tam, gdzie istniała, nie zakorzeniła się. Już przy objęciu rządów otrzymał prezydent ministrów gwarancyę, że po za tymi atakami nie stoi żaden odpowiedzialny czynnik austryacki. Prezydent ministrów wskazuje następnie, że domagał się od rządu austryackiego, aby te ataki były karane wedle prawa karnego i by podobnej agitacyi w prasie przeciwdziałać cenzura. To jednak nie wystarcza. Należy podjąć kroki, ażeby odpowiedzialni mężowie w Austryi jawili się przed monarchą i by ta sprawa została wyjaśniona. Nie dość, by żądania Czechów nie były urzeczywistnione, my musimy mieć prawo, by przeciw nim zaprotestować.

Kandydatura hr. Herflinga zaniechana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 października.

W dobrze-poinformowanych kołach politycznych uważają sprawę kandydatury Herlinga na kanclerza Rzeszy za ostatecznie zaniechaną.

Z Lublina.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 27 października.

(W sprawie Rady Regencyjnej. — Przeciw hasłu autonomii. — Ewangielicy polscy).

Jak w całem Królestwie, tak i w Lublinie najaktualniejszą kwestyą jest obecnie sprawa Rady Regencyjnej. Coraz wyraźniejszym staje się stosunek społeczeństwa i jego poszczególnych ugrupowań do Rady Regencyjnej. Co do lubelskiego terenu stosunek ten da się ująć i scharakteryzować następująco. Z niechęcią traktuje Radę Regencyjną tylko lewica. Dała ona temu wyraz na swoim ostatnim wiecu, oraz w głosowaniu jej przedstawicieli przeciw wysłaniu depeszy hołdowniczej do Rady Regencyjnej przez lubelską Radę miejską. Lewicowcy w Radzie miejskiej głosowali przeciwko wysłaniu depeszy hołdowniczej, ale nie uczynili nic w kierunku przeforsowania swojego stanowiska i narzucenia go grupom po za nimi stojącemi. Co do prawicy naogół odnosi się ona do Rady Regencyjnej przyjaźnie. Tutejsza grupa chrześcijańskiej demokracyi wysłała depeszę hołdowniczą do Rady. Co do szerokiego ogółu i tych, co przewodzą pracy społecznej, widoczne jest uznawanie Rady Regencyjnej za najwyższą władzę państwową i chęć dawania posłuchu jej rozkazom. Przejawiło się to podczas głosowania nad depeszą do Rady Regencyjnej w Radzie miejskiej. Za wysłaniem depeszy opowiedziała się zwarta większość 30 głosów, złożona głównie z ludzi bezpartyjnych, oraz z części prawicy. — Podobny nastrój objawia się w tutejszych instytucyach społecznych i kulturalnych.

Żywe poruszenie wywołały w Lublinie w ostatnich dniach wieści o »autonomicznem« w sprawie polskiej stanowisku petersburskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Nietylko centrum i lewica ostro sklasyfikowały imperyalistyczne zakusy demokracyi rosyjskiej, ale także organ endecyi „Głos Lubelski“ z naciskiem wypowiedział się przeciwko myśli o jakiejkolwiek łączności Polski z Rosyą. Na tem tle wywiązała się w prasie lubelskiej polemika. Sprawa ta dała »Głosowi Lubelskiemu“ powód do twierdzenia, że sprawę niepodległości Polski wydźwignie sam przez się układ stosunków międzynarodowych. Na szkodliwość takich zapatrywań politycznych zwróciła uwagę „Ziemia Lubelska“ słusznie wykazując, że tylko powołanie do życia armii narodowej i stworzenie silnej, zdrowej organizacyi państwowej może nam dać gwarancyę możności skutecznego odparcia imperyalistycznych, antypolskich zakusów, bez względu na to skądkolwiekby one szły.

Z zaciekawieniem śledził Lublin przebieg obrad ostatniego ewangelicko-augsburskiego synodu krajowego w Łodzi. W Lublinie bowiem żyje wielu ewangelików. Liczba osób narodowości niemieckiej jest wśród nich nader znikoma. Reszta, to żywioł polski, dostarczający społeczeństwu dzielnych obywateli i patryotycznych pracowników. Kierownik gminy ewangelickiej, pastor Schoenaich, należy do najszanowniejszych w naszem mieście osobistości. To też nic dziw, iż godnie i należycie zachowali się delegaci Zboru lubelskiego na synodzie i byli jednymi z pierwszych, którzy opuścili jego obrady, gdy podjęto na nich zamach na polskość Kościoła ewangelickiego. Ewangelicy lubelscy oświadczają przy każdej sposobności, iż nigdy nie ustaną w walce o zachowanie polskości swego Kościoła.

O powrót zakładników i jeńców cywilnych z Rosyi.

„Dziennik Kijowski“ z 8 października donosi:

Onegdaj po południu odbył się w sali Instytutu handlowego (Rylski zaułek 10) wiec zakładników i jeńców cywilnych o charakterze informacyjnym w sprawie powrotu do kraju. Zebranie zagaił o godzinie 5 po południu prof. dr Dunikowski, przewodniczącym obrano jednomyślnie wiceprezydenta m. Lwowa, dra Leonarda Stahla. Przewodniczący przedstawił w krótkich słowach trudności, na jakie napotyka sprawa powrotu zakładników i wysiedleńców do kraju, to też niesłusznym jest często słyszany pod adresem zakładników zarzut, że „nudzą się tu w Kijowie, zamiast powrócić do kraju“. Sprawa nie jest tak łatwą, jak się wydaje. Okólników i rozporządzeń wydano i opublikowano wiele, ale rezultat ich praktyczny dotąd prawie żaden.

Następnie zabrał głos referent radca Sosnowski, który zakomunikował zebranym, że obrana przez zakładników komisya otrzymała od ambasady duńskiej komunikat, który brzmi:

„Na podstawie konwencyi zawartej między rządami Austro-Węgier i Rosyi mają być uwolnieni i mają dozwolony wyjazd zagranicę: wszyscy

Wszyscy święci.

Z legend mazurskich.

Siadł se raz Pan Jezus i poglądał na tę ziemię, na mrowie, ale jakoś tak przesłoniło, że do cna Mu cały widok się zakrył.

— Co zaś? — myśli se Pan Jezus — kazałom przecie, coby słonko jeszcze przyświecało, a też i ludziskom i ziemi źdźiebko przygrzało, a tu słonka ani oko...

I przychylił Pan Jezus głowę i przypatrywał się, a przysłuchywał, aby wymiarkować oną przyczynę.

A taki tuman szedł od ziemi do nieba i rwał się na kawały, to białe, jako mgła wiosenna z nad rzeki, to szare, jako z ziemi pooranej, to zupełnie ciemne, jako się wznoszą mgły z cmentarzy, albo li też z takich miejsc, gdzie były duże bitwy. Miejscami zaś to już zupełnie czarne szmaty rozwiewały w powietrzu, i to pewnikiem szły od mogił samobójców i tych, którym za paskudne zbrodnie śmierć zadano.

Jak jeno Pan Jezus na to wsyćko popatrzał, zaraz se wymiarkował jak i co.

Przyzwał tedy do siebie świętego Piotra, jako że jest przełożony nad innymi, i rzecze:

— Zbierz-że wszystkich świętych, a nie zabacz o żadnym, także i wszelkie święte niewiasty i panienki, a niech się stawią przedemną.

Święty Piotr, chociaż to już staruszek, chwacko się sprawił i wszystkich świętych i wszystkie święte przed obliczność Pana Jezusa stawił.

Wtedy Pan Jezus wskazał ręką ku ziemi i pyta:

— Widzicie co?

— Nie widzimy nic zgoła, jeno straszny tuman, co się jako mgła od ziemi ku niebu wlecze.

A Pan Jezus rzekł:

— Nie tuman ci to, ani mgła, jeno duszyczki pokutujące. Te czarne, ciężkie mają winy na sobie, boć to są gorszyciele. Jeszcze i teraz skłóciły się między sobą i szarpią się, jako ptaki nocne a niesforne. Te ciemne są winne, że mogły coś dobrego uczynić, a nie uczyniły, a złemu nie zapobiegły. Zazdrość ich też pożera, że się przed innemi wydostać nie mogą. Szare to są one, które przez głupotę po omacku do złego wleciały, a te zaś białe to niebożątka, które złego samo nie uczyniły, jeno za grzechy a winy ojców pokutują.

Tak mówił Pan Jezus, a Święci pilnie baczyli na Jego słowa, czekając, jakie otrzymają rozkazanie.

Ta tedy Pan Jezus rzecze:

— Idźcież mi na ziemię, pozbierajcie one dusze, zawiedźcie każdą na miejsce odpocznienia, aż przyjdzie ona godzina, kiedy z niemi sąd ostateczny uczynię.

Święci wysłuchali bacznie, skłonili się pięknie Panu Jezusowi do samych nóżeczek, jako przystało, rozważając se, jakby najgodniej owo rozkazanie uczynić.

A Pan Jezus, pojrzawszy na nich, jeszcze się ozwał:

— Obaczę też, jak się sprawicie, czy żądanie moje i wolę macie dość w uwadze, a myśli moje przeniknęły serca wasze.

Tak tedy Święci, widząc, że już nic nie wskóraja, z przed obliczności Pana-Jezusowej odeszli.

A słonko, pomiarkowawszy jak i co, zaraz swoje promienie rozjaśniło, a święci po tych promieniach, po onych, na ziemię się zsunęli. I nie czekając, wzięli się do roboty.

Więc zaraz one gorszyciele i te, które samobójczą śmiercią, albo też za inne paskudne zbrodnie zginęli, zagarnęli do kupy i tak całą kupą przy wejściu do otchłani piekielnej zawiesili.

Tych, którzy mogli co dobrego uczynić, a nie uczynili, i złemu rozrosnąć się pozwolili, pozostawili w takim zakątku świata, skąd mogli na złe przez się rozsiane, a jako paskudne zielsko wschodzące, poglądać i onem złem się dręczyć.

Te szare, co jeno przez głupotę w grzechy po omacku wpadały, postawili w rozmaitych stronach cmentarza, każąc przylegać to do ziemi, to wtulić się między ogołocone z liści drzewiny.

Te zaś białe duszyczki, które jeno za winy ojców pokutują, a tych ci bodaj było najwięcej, rozprowadzili między niebem a ziemią, po takich światach, co to dopiero na nich jensze ludzie z rozkazania Bożego żyć będą i świat on dobrym uczynią.

A kiedy ukończyli swoją robotę, toć i dzień, ile że krótki w owej porze roku, miał się już ku końcowi. Zmachali się też, boć to praca była nielada, i oglądali się, jakby do swojego mieszkania w przedsionku niebieskim, a przed obliczność Boską się dostać.

A słonko, co chociaż sobie i zdrzemnęło, otworzyło swe złociste oko i nim się do swojej koleby na noc schowało, spuściło znów złote promienie i od przedsionka niebieskiego Świętych zabrało.

I stawili się Święci przed oblicznością Pana Jezusową i, jako przystało, sprawę ze swoich czynności onego dnia zdali.

A Pan Jezus rzekł:

— Dobrzeście się sprawili, myśli moje znać przeniknęły serca wasze. Więc dzień ten po wszystkie czasy dniem waszym, czyli dniem Wszystkich Świętych nazwan będzie.

Z. Morawska.

jeńcy cywilni i zakładnicy, wszystkie kobiety i nieletnie dzieci z wyjątkiem mężczyzn w wieku od 16—50 lat. Jako organ wykonawczy w sprawach tych postanowień Centralny Komitet rosyjskiego Krzyża Czerwonego (Piotrogród, Milionnaja nr 19) zarządził co następuje:

Wszystkie prośby wzmiankowanych jeńców cywilnych o pozwolenie na powrót należy podawać wprost do powyższego Komitetu Centralnego. Do każdej prośby należy dołączyć zabrany z kraju paszport lub metrykę urodzenia. Kto takiego dokumentu nie posiada, musi zamiast tego dołączyć na poparcie podanego wieku świadectwo lekarskie. Świadectwo to ma być podpisane przez dwóch lekarzy z patentem rosyjskim i zaopatrzone odciskiem kauczukowej stampilii tychże lekarzy. Ponieważ jednak rządy zastrzegły sobie prawo odmówienia pozwolenia na wyjazd osobom, co do których zachodzą przeszkody natury politycznej lub wojskowej, przeto każda prośba o pozwolenie na wyjazd będzie przedłożona władzom wojskowym do zaopiniowania. Porozumienie ze sztabem generalnym co do procederu, jaki ma być zachowany przy wydawaniu pozwolenia na jazdę, nie przyszło jeszcze do skutku. — Wskutek tego wymaga załatwienia wzmiankowanych podań pewnego czasu i jest na wszelki przypadek wskazane pozostać na miejscu i czekać na załatwienie. Poselstwo najusilniej ostrzega przed bezcelowemi jazdami do stolicy i nie omieszka natychmiast podać do wiadomości zmiany, które mogą nastąpić o mającej się ustalić procedurze."

Referent przestrzega, aby komunikatu nie identyfikować z rozporządzeniem Rządu Tymczasowego z 29 sierpnia b. r., które zostało wydane wskutek interwencyi prezesa Komisyi Likwidacyjnej, A. Lednickiego, a które odnosi się tylko do Polaków i innych Słowian, nie dotyczy zaś wcale Niemców, Węgrów i t. p. Dalsza różnica polega w tem, że konwencya odnosi się do wymiany jeńców cywilnych, podczas gdy rozporządzenie Rządu Tymczasowego nie jest zależne od wzajemności, ani też ograniczone do jeńców cywilnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeńcy cywilni, co do których zachodzą warunki, wymagane w rozporządzeniu Rządu Tymczasowego, mogą korzystać także z tej drogi i wnosić o pozwolenie na wyjazd dwa odrębne podania.

Po kilku przemówieniach zebrani postanowili polecić wyłonionej poprzednio komisyi postarać się o lokal, w którem udzielanoby informacye, dotyczące jeńców cywilnych, oraz wszelkie potrzebne wyjaśnienia publikować w dziennikach. Z inicyatywy prof. dra Dunikowskiego polecono p. Kuryłowiczowi zbieranie pośród zakładników i wysiedleńców dobrowolnych datków na pokrycie kosztów, połączonych z wnoszenia podań, oraz oględzinami lekarskiemi tych wygnańców, którzy nie mają odpowiednich funduszów.

Kronika.

Kraków, 31 października.

W sprawie zajść w Szczypiórnie stwierdził wczoraj, w numerze popołudniowym naszego dziennika, korespondent nasz z Warszawy:

1) że wiadomości o przebiegu wypadków w Szczypiórnie otrzymał od »osoby kompetentnej«;

2) że w[illegible] nie pozwalają na po[illegible] do wiadomości publicznej szczegółów [illegible], które stwierdziła komisya, [illegible] Legionu do Szczypiórna wraz z jednym z oficerów niemieckich.

Z tego przedwcześnie nieco wysnuwa »Naprzód« wniosek, że wszystko, co nasz korespondent z Warszawy o ubolewania godnych wypadkach w Szczypiórnie doniósł, jest nieprawdziwe. Równocześnie atoli warszawski bliźni organ »Naprzodu« stwierdza, że zgłaszających się do przysięgi Legionistów w Szczypiórnie ich koledzy, z pod znaku Piłsudskiego, przyjęli kamieniami, a inny dziennik krakowski, powołując się na opinię »Naprzodu«, donosi z Warszawy, że podczas zajść w Szczypiórnie rannych zostało ośmiu legionistów, zgłaszających się do przysięgi i że ks. kapelan Kwapiński został znieważony, że zerwano mu orzełki i epolety i t. p.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że w obecnej sytuacyi, gdy zajścia w Szczypiórnie są przedmiotem śledztwa, w interesie tych wszystkich, którzy dopuścili się napaści terorystycznej na swoich kolegów, leży, aby sprawy tej w sposób stanowczy dzisiaj nie oświetlać. I organ tych, którzy przyczynili się do rozbicia Legionów, a w dalszem następstwie do internowania w Szczypiórnie zasłużonych w tylu bitwach i dzielnych żołnierzy polskich, złą oddaje im w dalszym ciągu przysługę, wywołując rewelacye, które w obecnym stanie rzeczy tylko zaszkodzić im mogą.

»Ohyda«, którą wita »Naprzód« nasze korespondencye o wypadkach w Szczypiórnie. — jest chyba tylko po stronie tych, którzy doprowadzili do rozbicia Legionów i dopiero dzisiaj czynią w[illegible], aby bogdaj częściowo swój błąd naprawić. Ekspiacya to godna uznania, nie powetuje ona jednak nieobliczalnych dzisiaj szkód, jakie ta agitacya sprawia państwowości polskiej wyrządziła.

Losowanie obligacyj gminy miasta Krakowa. W dniu 2 listopada b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń magistratu XVII. losowanie 4% obligacyj gminy miasta Krakowa, podzielonych na 5 seryj, w nominalnej wartości 23,600.000 K.

Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A sztuk obligacyj 12 po 200 K: 2.400 K; dla seryi B sztuk obligacyj 8 po 1.000 K: 8.000 K; dla seryi C sztuk obligacyj 8 po 2.000 K: dla seryi D sztuk obligacyj 2 po 5.000 K: 10.000 K; dla seryi E sztuk obligacyj 3 po 10.000 K: 30.000 K. Ogółem w nominalnej wartości 66.400 K.

Akademia Sztuk pięknych do Rady Regencyjnej. Rektor Akademii Sztuk pięknych przesłał do urzędu pocztowego w Krakowie depeszę następującą:

Najjaśniejsza Rada Regencyjna, Warszawa.

W dniu intronizacyi Najjaśniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, w dniu nawiązania świętych sercu polskiemu tradycyi z wytrwałem dążeniem do urzeczywistnienia wspólnego nam wszystkim ideału, przesyła swe życzenia Akademia sztuk pięknych.

Urząd pocztowy odmówił jednak wysłania depeszy do Warszawy, ponieważ jest zredagowaną w języku polskim i wysłaną być nie może.

Z operetki. W przepełnionej, jak zwykle, widowni teatru przy ulicy Rajskiej, odbyło się wczoraj wznowienie popularnej operetki Oskara Nedbala „Narzeczona z winobrania". Wybitnie słowiański charakter muzyki, wplątującej pełne sentymentu melodye czesko-słowackie, zręczne libretto, rzucone na barwne tło dekoracyjne i sielski charakter fabuły mniej niedorzecznej od wielu przysłowiowo banalnych tekstów operetkowych, zapewnił utworowi temu szeroki rozgłos i powodzenie. Dzięki staranniemu przygotowaniu, które obecnie poddał ponownie rewizyi dyr. Lelewicz, wznowienie operetki Nedbala wypadło bardzo dobrze, zwłaszcza, że wykonanie partyi głównej wspiera się na tak wybitnym śpiewaku, jak p. Miller. W partyi hrabiego Milana rozwija on w grze i śpiewie zasoby swej rutyny w całej pełni, czarując audytoryum zaletami głosu, werwą, a gdzie potrzeba domieszką liryzmu i uczuciowości zawsze artystycznie akcentowanej. Sekundują mu z wdziękiem i swobodą panie: Sawicka-Feldmanowa i Harasimowiczówna, zwłaszcza ta ostatnia, która w szeregu drobniejszych ale wdzięcznych partyj dowiodła w ostatnim czasie, że jest jedną z najużyteczniejszych sił operetkowego zespołu sceny. Słowa uznania zapisać też należy p. Adolfinie Zimajerowej za pełne humoru traktowanie roli starej baletnicy Mimi Müller, oraz p. Minowiczowi, który w pierwszoplanowej roli Svecaka zabawia z najlepszym skutkiem publiczność swym nieporównanym humorem i nonszalancyą operetkową. Przygotowanie chórów i orkiestry pod kierunkiem p. Rudnickiego nie pozostawiało nic do życzenia.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dziś, we środę, mówić będzie dr Szyjkowski „O romantyzmie w literaturze polskiej XIX w." — Wstęp 1 K, młodzież kształcąca się 50 h. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Następny wykład w sobotę, dnia 3 listopada, na którym prof. dr [illegible] Grabowski mówić będzie „O rozwoju krytyki literatury w Polsce XIX w."

W sprawie nadużyć przy rozdziale węgla donosi Biuro prasowe namiestnictwa:

Wskutek ogłoszenia firmy Zygmunt Towarnicki i Spółka we Lwowie, umieszczonego w »Gazecie Porannej«, w którym firma ta podała, że na mocy przyznanego jej kontyngentu od władz wojennej Centrali węglowej w Wiedniu i Krakowie objęła dostawy koksu i węgla dla wszystkich konsumów urzędników państwowych, dla władz krajowych, jako też aprowizacyę w węgiel najbiedniejszej ludności miasta Lwowa i Białej i t. d., zwróciło się namiestnictwo krajowy Urząd gospodarczy do dyrekcyi policyi we Lwowie z poleceniem wyjaśnienia tej sprawy.

Jak wiadomo, dysponuje namiestnictwo częścią produkcyi węgla krajowego, zajętej dla Galicyi przez ministerstwo robót publicznych, a czynności handlowe z ramienia tegoż załatwia wojenna Centrala handlowa. Namiestnictwo firmie Zygmunt Towarnicki i Spółka żadnego kontyngentu węgla, ani koksu nie przyznawało i od firmy tej w przepisanej drodze urzędowej odnośne podanie do namiestnictwa krajowy Urząd gospodarczy nie wpłynęło.

Namiestnictwo rozdział tej na rzecz kraju zajętej części produkcyi węgla krajowego unormowało ostatnio rozporządzeniem z 14 sierpnia 1917 roku. Na podstawie tego rozporządzenia przeprowadza rozdział węgla powołana do tego celu specyalna komisya rozdzielcza, która zbiera się co najmniej dwa razy na miesiąc i załatwia wszelkie podania węglowe, urzędownie zgłoszone i zaopiniowane przez ekspozytury rolnicze namiestnictwa, a gdzie ich nie ustanowiono, przez odnośne starostwa. Po rozdzieleniu i przyznaniu węgla petentom przez tę komisyę rozdzielczą, wszelkie dyspozycye, przesyłane kopalniom przez wojenną Centralę handlową, jako organ handlowy namiestnictwa, muszą przed ekspedycyą być przedłożone inspektorowi zaopatrzenia w węgiel do podpisu i zaopatrzenia zamówienia w pieczęć urzędową tego inspektora. Kopalniom węgla nie wolno wykonywać zamówienia, które nie są zaopatrzone podpisem i pieczęcią tego inspektora.

Wskutek wspomnianego pisma namiestnictwa do dyrekcyi policyi we Lwowie i wynikłego stąd szczegółowego śledztwa okazało się, że firma Zygmunt Towarnicki i Spółka usiłowała uzyskać węgiel przez jednego z niższych funkcyonaryuszów wojennej Centrali handlowej, który na rozdział węgla nie ma żadnego wpływu, oraz przez osoby, stojące poza wojenną Centralą handlową i rozdziałem węgla nie mające nic wspólnego. Śledztwo przeciw osobom winnym już wdrożono.

Namiestnictwo stwierdza, że sprawa ta nie stoi w żadnym związku z racyonalnym rozdziałem ilości węgla, jakiemi rozporządza, oraz zaznacza, że nie dotyczy ona osób, decydujących o rozdziale węgla i że ogólny brak węgla nie był i nie jest w jakimkolwiek stopniu spowodowany przez podane w dziennikach zajścia, oraz oszukańcze manipulacye poszczególnych podrzędnych funkcyonaryuszów.

Bez chleba i mąki. Brak chleba stał się już chronicznem zjawiskiem w mieście, obecnie tylko pewne nieliczne piekarnie chleb ten sprzedają. W mieście od szeregu dni widać znowu olbrzymie t. zw. „ogonki" przed lokalami piekarń, kobiety wśród łez i złorzeczeń godzinami wyczekują na racye chleba. Na Kazimierzu jedna z piekarń za 9 dni wydała stronom zaledwie jedną racyę chleba, to samo dzieje się w innych dzielnicach.

Obecnie magistrat zmniejszył liczbę piekarń z 51 na 42. Mniejsze piekarnie przydzielono do warsztatów sąsiednich.

W dniu dzisiejszym zapasy mąki nie nadeszły.

O rozdawnictwie bonów na ziemniaki. Piszą nam z miasta:

Sposób udzielania bonów na ziemniaki w biurze okręgowem III. przy ulicy Karmelickiej pozostawia wiele do życzenia. Zamiast wyznaczyć dni, w których publiczność mogłaby się zgłaszać w porządku alfabetycznym, zmuszają tam setki ludzi stać po cztery i więcej godzin nie tylko w sieni, ale i na dziedzińcu, na deszczu, nieraz tylko po to, aby się dowiedzieli, że dzisiaj już bonów nie dostaną z powodu zakończenia godzin biurowych.

Nadto postępowanie stróżów bezpieczeństwa jest czasem wprost brutalne. W moich oczach jeden z nich strącił dwie spokojnie stojące na uboczu kobiety ze schodów za to tylko, że chciały stać w sieni, a nie moknąć na dworze. Inny znowu nie chciał wpuścić czekającej na dworze publiczności mimo, że na schodach było dużo miejsca.

W ten sposób akcya, mająca na celu przyjście z pomocą biedniejszym mieszkańcom Krakowa, zmienia się na szykanowanie ludności, która i tak znosi dosyć udręczeń.

Sprzedaż ziemniaków w drobnych ilościach odbywa się obecnie tylko na placu Jabłonowskich, zaś w kramach tylko w pewne dni tygodnia i to nieregularnie. Skutek tej wadliwej organizacyi sprzedaży jest taki, iż na placu Jabłonowskich przez cały dzień od wczesnego rana czekają setki osób i tłoczą się przed lokalem sprzedaży. Wczoraj wieczorem przeszło 1.000 osób odeszło z niczem, chociaż [illegible] które z nich czekały od rana bez obiadu na zakupno. Trzeba dodać, że osoby te nie otrzymały także chleba i mąki, a nadto nie mogły docisnąć się po bony ziemniaczane w biurach okręgowych z braku czasu i ogromnego natłoku w tych biurach.

Obecnie widać w mieście na każdym kroku tak zwane »ogonki«, a więc bonowo-ziemniaczane, ziemniaczane, chlebowe, mączne, spirytusowe, naftowe, świecowe, węglowe i t. d. Najbardziej dokuczliwe są »ogonki« w biurach okręgowych, gdzie wydaje się bony ziemniaczane. Wszędzie tam panuje natłok nie do opisania; o porządku nigdzie mowy niema. Szkoda, że w biurach tych urzęduje się tylko od godziny 4—8 wieczorem.

Sprzedaż kapusty miejskiej w drobnych ilościach odbywa się na placu Jabłonowskich. Osoby, które zamierzają nabyć większe ilości tej kapusty, zgłaszać się muszą do miejskiego biura aprowizacyjnego w magistracie.

Spirytus denaturowany. Prezydyum miasta Krakowa wniosło obszernie umotywowany memoryał do ministerstwa handlu o podwyższenie miesięcznego kontyngentu spirytusu denaturowanego dla Krakowa ze 100 na co najmniej 150 hektolitrów, oraz o wydanie zarządzenia dla Centrali, aby przydział odbywał się z góry dla magistratu, a nie z dołu, jak dotąd nieraz po 2 miesiącach, wreszcie o przydzielanie 50 hektolitrów tego spirytusu dla przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzielniczych.

Dotychczasowy kontyngent spirytusu denaturowanego, przydzielany miesięcznie dla Krakowa, w zupełności nie pokrywa zapotrzebowania miejscowej ludności. Magistrat wydał około 20.600 kart po ½ litra spirytusu miesięcznie przedewszystkiem dla rodzin obarczonych dziećmi, natomiast około 10.000 gospodarstw domowych kart tych zrealizować nie mogło, z powodu braku spirytusu. Również zakłady naukowe, lecznicze, apteki, oraz przedsiębiorstwa rękodzielnicze cierpią ogromnie, z powodu braku spirytusu. Jedną z przyczyn wielkiej śmiertelności dzieci w Krakowie jest brak ciepłej strawy. Rękodzielnicy, jak stolarze, kapelusznicy, złotnicy, bronzownicy, litografowie muszą wnosić podania (2 kor. stempel) do wiedeńskiej Centrali o litr spirytusu po to, by po 2-ch miesiącach otrzymać odmowną odpowiedź. Za wrzesień i październik Kraków nie otrzymał żadnych zapasów spirytusu. Przydział ten winien odbywać się z góry na rzecz magistratu.

Zobaczymy, czy słuszne żądania Krakowa w tej dziedzinie będą uwzględnione.

Skonfiskowane artykuły żywności. Jak się dowiadujemy, obecnie wszystkie wywożone artykuły żywności, skonfiskowane na dworcu kolejowym w Krakowie, zabiera magazyn kuchni miejskich i oddaje je do użytku kuchni powszechnej, przy ulicy Mostowej, lub kuchni ludowych. Artykuły te stanowią znaczny przypływ dla aprowizacyi tych kuchni.

O skonfiskowanych innych towarach orzeka sąd, a o przeznaczeniu ewentualnem decyduje kraj. Urząd gospodarczy.

Byłoby dobrze, gdyby magistrat otrzymał skonfiskowane w ostatnim czasie towary i sprzedał je szwalniom, kooperatywom, związkom i t. d. po cenach normalnych.

Zakaz oświetlania grobów. Magistrat krakowski przypomina, że zwyczajowe oświetlanie grobów w czasie dni Zadusznych, to jest 1 i 2 listopada b. r., jest zakazane w myśl rozporządzenia namiestnictwa, a to z uwagi na konieczność oszczędzania tłuszczów.

Z ziem polskich.

Usunięcie pomnika cara Aleksandra II. w Częstochowie. Z Częstochowy donoszą: Sprawa usunięcia z pod stóp Jasnej Góry pomnika cara Aleksandra II., mająca za sobą dość długą historyę, doczekała się wreszcie pomyślnego załatwienia. Komitet obchodu rocznicy Kościuszkowskiej zdecydował usunąć pomnik przed dniem uroczystości. Zgodnie z tem dokonano aktu usunięcia w dniu 11 b. m. Członkowie specyalnej komisyi, do tego celu przez komitet Kościuszowski wybranej, w osobach pp.: Feliksa Eberta, Maryana Jurakowskiego i inżyniera Leona Mońkowskiego, podpisali u stóp pomnika specyalny akt usunięcia, który przechowany zostanie w archiwum miejskiem w ratuszu.

Dziwną losu koleją, ślusarz, Walenty Kosmala, który przed laty 28 był przy ustawianiu pomnika, przystąpił do rozbiórki posągu, składającego się z sześciu kawałków, mianowicie: głowy, tułowia, nóg, oraz trzech części płaszcza. Całość była połączona nitami. Wszystko to zdjęto bez uszkodzeń.

W piątek, dnia 12 b. m. wieczorem, na miejscu tegoż ustawiono (na razie w skromnej bardzo formie) na kamiennej podstawie posąg Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, drewniany, nadnaturalnej wielkości, w białej szacie i płaszczu niebieskim. Pod stopami Maryi wąż na globie. Rzeźba jest pracą ś. p. Józefa Proszowskiego. Firma »Bracia Proszowscy« w Częstochowie figurę tę i podstawę zaofiarowała do dyspozycyi komitetu obchodu Kościuszkowskiego. (Jak wiadomo, cesarz Karol I. ofiarował Częstochowie statuę Matki Boskiej. Prz. »N. Reformy«).

Z Warszawy. (Walka planowa z drożyzną i wyzyskiem. — Z uniwersytetu). Prokuratorya polska, uważając panującą obecnie lichwę w handlu i przemyśle za jedną z najgroźniejszych plag [illegible] społeczeństwo, podjęła program planowej walki z wyzyskiem spekulacyjnym. Obecnie gromadzone są materyały, aby wystąpić z odpowiedniemi represyami w myśl przepisów prawa. Z drugiej strony miejski urząd aprowizacyjny zabiega, aby wytworzyć taki stan, przy którym udaremniłoby się choćiaż częściowo ohydny proceder spekulacyjny.

Sprawa spekulacyi omawiana była obszernie i zasadniczo na ostatniem posiedzeniu magistratu. Niezależnie od tego przewodniczący wydziału zaopatrywania, p. Kazimierz Życki, złożył członkowi Rady Regencyjnej, Zdzisławowi ks. Lubomirskiemu, obszerny memoryał, opracowany przez inż. Mieczysława Dębskiego, dyrektora Tow. miejskiego zakupu żywności dla Warszawy, omawiający program walki z drożyzną i spekulacyjną.

Uroczyste otwarcie uniwersytetu nastąpi w dniu 11 listopada o godzinie 12 w południe, politechniki zaś w dniu 7 listopada o tejże godzinie. Otwarcie to poprzedzi wspólne nabożeństwo w kościele PP. Wizytek w dniu 7 listopada o godzinie 10 rano. Zapisy studentów rozpoczną się w obydwóch uczelniach w dniu 30 października i trwać będą w ciągu pierwszych trzech tygodni od rozpoczęcia roku akademickiego.

Z powodu przypadającej dnia 15 listopada drugiej rocznicy od chwili otwarcia obecnego uniwersytetu, w dniu tym odbędzie się na rzecz i staraniem uniwersyteckiej „Bratniej Pomocy" uroczysta „akademia" koncertowa w Filharmonii. Wezmą w niej udział najlepsze siły artystyczne stolicy.

Pismo polskie na Podolu. W Winnicy zaczęto wydawać pismo pod tytułem: »Życie Polskie«. Redakcya pisze: »Stoimy na straży. Pragnęlibyśmy stąd, z tych naszych kresów ukraińskich, widzieć Polskę całą, odczuć jej potrzeby, bóle i nadzieje. Jako twardy zakon pracy i obowiązku pojmujemy polskość i w tem przekonaniu jest on naszym drogowskazem, treścią życia i siłą«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 31 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

Obchody Kościuszkowskie.

Jaworzno. Niedzielę, 14 b. m., przeznaczył miejscowy komitet na uczczenie setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Obchód rozpoczęła uroczysta msza święta, odprawiona przez księdza dziekana Skoczyńskiego, podczas której dobrze zespiewany chór, pod energicznem kierownictwem p. Starczyńskiego, odśpiewał szereg utworów polskich kompozytorów, a okolicznościowe kazanie wypowiedział ze swadą ks. Kwapin. Podniosły nastrój, w jakim publiczność opuściła kościół, spotęgował się na mieście, gdzie uproszone panie przy stolikach sprzedawały odznaki i nalepki, a osiągnął punkt kulminacyjny, kiedy wieczorem piękna sala »Sokoła«, odświętnie w zieleń przybrana, zapełniać się zaczęła publicznością ze wszystkich warstw społecznych.

W jędrnych słowach skreślił ks. Sosin żywot i znaczenie naczelnika, poczem nastąpiły produkcye chóru mieszanego, kierowanego sprężystą ręką p. Starczyńskiego, oraz piękna deklamacya p. Ringera, z akompaniamentem p. Budzyńskiej. — Druga część wieczoru wypełnił III. obraz z »Kościuszki pod Racławicami«. Przepiękne, barwne sceny, odegrane znakomicie, pozostawiły w pamięci słuchaczów niezatarte wrażenie, a wyrazem tego były huczne oklaski, jakimi wykonawców darzono. Z grających wyróżnili się szczególnie pp.: Zapalska, jako starościna, Kowarzykówna, jako doskonała Filomena, Ella Trnczakówna, jako pyszna Bartoszowa i Lonia Trnczakówna, nieporównany Radlik, Żbik, Starzyński, Lohn i inni wywiązali się z zadania swego doskonale. Zwłaszcza lirnik p. Stankiewicza fascynował widzów potęgą swej gry. Na szczególną wzmiankę zasługuje też umiejętna i energiczna reżyserya, spoczywająca w rękach p. Ringera. — Czysty dochód w kwocie 700 K przyczyni się niewątpliwie do otarcia niejednej łzy między rodakami nieśmiertelnego bohatera w siermiędze.

Z Miechowa. Opis racławickiego obchodu uzupełnić należy szczegółem, że pierwszym z 12 przemawiających był obecny mieszkaniec Miechowa, p. Władysław Zapałowski, weteran z roku 1863, kilkoletni wygnaniec w Rosyi, autor znanych i cenionych »Pamiętników«.

P. Zapałowski, były ziemianin sandomierski, następnie długoletni mieszkaniec Warszawy, był tym, któremu przypadł zaszczyt przemawiania w imieniu weteranów z roku 1863 na olbrzymiej manifestacyi w roku zeszłym na stokach cytadeli warszawskiej dla uczczenia Traugutta i innych członków rządu narodowego. Jak wówczas wywiązał się z zadania, porywając zapałem i gorącym patryotyzmem, tak i w Racławicach przemówieniem swem silne wywarł wrażenie. Pięknym był zwłaszcza ustęp, w którym błagał zebranych, aby wyrzucili z serca złość, zawiści, zaciętość partyjną, aby na tysiąc zamków zawarli swe waśnie aż do czasu oswobodzenia ojczyzny. Niech dłoń robotnika — woła! — chłopa w [illegible] i mieszczanina [illegible] się w serdecznym uścisku z ręką [illegible] szlach[illegible] magnata — niech nie znajdzie się ani jeden taki wyrodny syn polskiej ziemi, któryby ramię przy ramieniu nie stanął pod sztandarem z orłem i pogonią. — Mowca, wspominając o swym wieku podeszłym, wyraził nadzieję, że, gdy mu przyjdzie stanąć przed tronem Najwyższego, będzie mógł naczelnikowi Kościuszce złożyć raport, że krew, obficie przelewana na pobojowiskach, nie zmarniała, że nie zmarniały też szubienice, na których ginęli najdzielniejsi synowie ojczyzny, że nie zmarniały tortury w więzieniach, cytadeli, katorgach, ani łzy i rozpacz żon, matek i dzieci — ale że stały się tym posiewem, z którego młode pokolenie, jeżeli zechce, plon obfity obecnie zebrać może.

W samym Miechowie wobec obchodu racławickiego, uroczystość z natury rzeczy skromniejsze przybrała rozmiary. W niedzielę, kto tylko mógł, ruszył do Racławic, obchód więc miechowski przypadł na poniedziałek. Po wspaniałem nabożeństwie w starożytnej świątyni Bożogrobców, ruszył pochód na usypany już dawniej kopiec Kościuszki, przy którym rozpoczął uroczystość gorącem przemówieniem ks. dziekan kanonik Zapałowski. Przy dźwiękach orkiestry włościańskiej odśpiewano pieśni narodowe. Wieczorem kopiec był iluminowany. Przywieziono też ziemię z Racławic, którą szczyt kopca pokryto.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.